Nr. 72. Kraków, Piątek dnia 2 Grudnia. 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie: kwartalnie w. a, zł. 3 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej „ „ 3 „ 50
W Niemczech „ marek 7 pf. 40
W innych krajach „ franków 8 —
Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY:
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej" jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski", p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

Kawałek kwestyi niemieckiej i wschodniej.

Każdy dziennik, choćby najpoważniejszy i najprzezorniej redagowany, ma swoje słabe chwile, w których występując, oburzy jednych, u drugich więcej życzliwych wywoła ubolewanie, z powodu swego wystąpienia, indywidualne zaś zadowolenie sprawi chyba tylko tym, którzy są bezpośrednio interesowani i osiągają z owego wystąpienia choćby tylko platoniczną korzyść.

Takim artykułem pod napisem „*Ein Stück deutscher und orientalischer Frage*" uczciła też augsburgska „Allg. Ztg" w Nrze 329 swoich czytelników i cały świat polityczny, który ją czyta i przywiązuje do artykułów onej Gazety poważne znaczenie.

W artykule tym stawia przedewszystkiem Augsburgska Gazeta taką tezę, że wszelkie stosunki europejskie mogą być tylko wtenczas należycie ocenione, jeżeli się ich rozwój i załatwienie uważa jako część integralną niemieckiej i wschodniej kwestyi. — Postawienie takiej niedorzecznej i zarozumiałej tezy posłużyć miało Aug. Gazecie do uzasadnienia dalszego zdania, że stosunki w Węgrzech i ocenienie ich a więc i rozwiązanie należą również i to w pierwszym rzędzie do kwestyi wschodniej, a gdy w tych stosunkach mieści się także sztuka kwestyi niemieckiej, więc Niemcy powinny interweniować w tej swojej sprawie. Tytuł historyczny do tej interwencyi upatruje Gazeta Augsburgska w fałszu historycznym, jakoby Niemcy złamały potęgę Turków w dziewiątem dziesięcioleciu 17 wieku i uwolnieniem Węgier z niewoli tureckiej rozpoczęły erę rozwiązania sprawy wschodniej, którego dalszym niby ciągiem jest uwolnienie Serbii, Rumunii, Bułgaryi, Bośnii i Hercogowiny z pod jarzma tureckiego. Powodem zaś do obecnej interwencyi niemieckiej, wschodniej, w Węgrzech ma być uciskanie tamże narodowości niemieckiej, gdyż nigdy nie będzie dobrze na świecie, jeżeli *der deutsche Mann*, jak mówi Gazeta Augsburgska, nie znajdzie wszędzie opieki i prawnej gwarancyi dla swoich narodowych właściwości, czy on tam przybędzie jako kolonista, nauczyciel, urzędnik i t. p.

Owoż wiadomo, że za dobrych ongi czasów osadzono w Siedmiogrodzie kilkadziesiąt tysięcy Sasów na koloniach, nadano im tam obszerne dobra rządowe i rozmaite przywileje, a między niemi i prawo wykonywania władzy dominikalnej nad miejscową ludnością.

Te przywileje a w szczególności władza dominikalna odpadają obecnie w skutek przeobrażenia się stosunków społecznych i administracyjnych w Węgrzech a Sasi, których w Siedmiogrodzie jest obecnie 240.000 nie chcą sobie ich dać zabrać, bo chcieliby ciągle *als deutscher Mann* królować i ztąd lament, który odbił się aż w Gazecie augsburgskiej. Rozumie się, że w Gazecie tej, jako zresztą postępowej, nie wypadało wyjawić tego właściwego powodu lamentu saskiego i dlatego chwyciła się pozoru bijąc na alarm z przyczyny, że administracya, sądownictwo, poczta, telegrafy i koleje żelazne w Węgrzech urzędują po węgiersku, że nawet w szkołach ludowych będzie od 1 lipca 1882 język węgierski obowiązkowym przedmiotem nauki, że kandydaci do stanu nauczycielskiego będą w przyszłości obowiązani wykazać przy egzaminie gruntowną znajomość języka i literatury węgierskiej.

Lecz nietylko z tego powodu uważa „Augsburska Gazeta" interwencyę niemiecką w węgierskiej sprawie wschodniej za konieczną. Zdaniem tej „Gazety," obowiązkiem jest Niemiec bronić etap niemieckich w krajach wschodnich i nie dopuszczać, by tuż w sąsiedztwie obrażano majestat tych niemieckich kulturtregerów. Węgrzy zaś dopuszczają się takiej obrazy, bo nienawiść do Niemców podnoszą tam nawet do cnoty narodowej. Tu przytacza „Allgm. Ztg," że cała prasa węgierska zieje nienawiścią przeciw niemieckości, mianowicie że w tym względzie napisał członek Izby magnatów węgierskich hr. A. Teleki dnia 10 stycznia 1881 następujące zdanie w „Magyar Polgàr": Jednego tylko mamy nieprzyjaciela, jednego nieprzyjaciela, jak nim jest grad dla rośliny, szron dla melonu, kot dla myszy, jastrząb dla gołębia, świerzb dla skóry, kołtun dla głowy — naszym tyranem, naszym wyzyskiwaczem, naszym niszczycielem, który jest zarazem dla nas wszą, pluskwą i fyloksera (owad niszczący winnice) — tym nieprzyjacielem naszym jest Niemiec. Każdy Węgier mówi dalej „Allg. Ztg," zgadza się w sercu ze słowami innego dziennika węgierskiego z roku 1870: „Zwycięstwa Francyi są naszemi zwycięstwami" i godzi się na zbratanie „ze szlachetnym narodem polskim," jakie niedawno przy odsłonięciu pomnika dla Bema w Marosz-Waszarhely podniesiono, przyczem pewien królewski węgierski radca dworu (Szasz) wygłosił wiersz na tę uroczystość przygotowany.

Nie ulega więc kwestyi, konkluduje „Allg. Ztg", że w chwili ciężkiego niebezpieczeństwa na zewnątrz, nie staną Węgrzy w szeregach przyjaciół Niemiec. Niemców zaś samych w Węgrzech, tych przyjaciół państwa niemieckiego, oddajemy na pastwę Madziarom. Także więc z tego stanowiska tworzą Węgrzy kawałek „*kwestyi niemieckiej*".

Przytoczyliśmy główną treść artykułu „Gazety Augsburskiej" nie dla tego, by wykazać grubą onegoż niedorzeczność, bo ta jest oczywistą, lecz by wykazać, jak kompromitującej sprzeczności dopuściła się ta „Gazeta," jeżeli się te żale niemieckie przyłoży do tych stosunków, jakie stwarzają Niemcy w obcych krajach, jakie mianowicie stworzyli w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Pod tym zaś względem wyczytujemy w „Dzienniku Poznańskim," z powodu powyższego artykułu, następującą charakterystyczną paralelę:

„Z jakiem czołem śmią Niemcy, dławiący z największą brutalnością polską narodowość u siebie, podnosić rozpaczliwe krzyki z powodu rozporządzeń węgierskiego rządu, które przecież dalekiemi są jeszcze od prześladowania innych narodowości, chociaż mają na celu propagandę madziaryzmu. Bo uważajmy dobrze i rozróżniajmy. Jak przyznaje artykuł w „Allgemeine Ztg." nie wprowadzają Madziarowie bynajmniej do szkół ludowych serbskich, słowackich lub niemieckich swego języka, jako wykładowego, lecz tylko robią go obowiązkowym przedmiotem nauki. Zapewne, że w niejednej gminie obyłoby się bez tego, ale toć jeszcze nie taka okropna sprawa uczyć się za pośrednictwem ojczystego języka jednej obcej mowy, której zresztą zapewne każdy przyzna, iż jest przydatną dla mieszkańca królestwa węgierskiego. Inaczej cokolwiek dzieje się u nas, gdzie w szkołach ludowych zrobiono wykładowym językiem niezrozumiały absolutnie dzieciom, język niemiecki a gdzie zato ojczystego języka prawie wcale nie uczą albo za pośrednictwem niezrozumiałego niemieckiego języka. I tego rodzaju pedagogika probuje się na nieszczęśliwych umysłach dzieci polskich od źródeł Odry aż do Pucka i do Ełku. Przeszło 3 miliony Polaków jest wystawionych na tę męczarnią szkolną, która naturalnie nie rozwija umysłów, ale je przytępia. Czemuż to augsburgska „Allg. Ztg." nie podniesie głosu oburzenia w obec tych stosunków? Wspomniana gazeta pisze właśnie ze względu na szkołę, iż w Węgrzech panują gorsze stosunki niż tureckie. U nas, jak widzimy, panują w szkole gorsze stosunki niż węgierskie. Dla czegoż więc logiczniej konsekwencyi nie pociągnie oburzający się na każdy ucisk narodowościowy polityk „Allg. Ztg?"

Ten sam autor podnosi z gniewem fakt, iż nauczyciele niemieccy, rumuńscy itd. są zmuszeni nauczyć się dobrze po madziarsku i obznajomić się dokładnie z literaturą madziarską. Czyż to co tak okropnego? Coby też powiedział ten sam pan, gdybyśmy wystąpili z żądaniem, aby polscy nauczyciele nie uczyli się po niemiecku i nie czytali Goethego i Schillera? Pewnoby zawyrokował, że nas do czubków oddać należy. Na to rozporządzenie zaiste nie mają co narzekać Słowacy, Serbowie, Niemcy itd. w Węgrzech. Mogą być zadowoleni, skoro w ich szkołach uczą narodowi nauczyciele, którzy się ojczystym językiem z dziećmi porozumieć mogą. My tego szcześcia nie doznajemy. W naszych szkołach poznańskich przeważa liczba niemieckich i ewangielickich nauczycieli, którzy się z dziećmi wcale porozumieć nie mogą. Toż nawet „Tageblatt"

Rzeczpospolita Babińska.

Obraz J. Matejki.

Prawie we wszystkich kreacyach Matejki panuje tragiczny żywioł. W okół niego wiruje cały zastęp naszych praojców, powołanych do życia potęgą ducha genialnego artysty. Granie na duszy narodu namiętną, porywającą i wzniosłą melodyą — to główna cecha krakowskiego mistrza.

Nieraz jednak Matejko, wydobywając z pod mogił postacie z piorunami w dłoni, rzucając na płótno epizody tak krwawiące nam serca jak *Rejtan*, lub tak pełne grozy jak *Grunwald*, — nastraja się nagle na całkiem spokojną, jasną i cichą nutę. Wówczas to z pod jego pędzla powstaje taka *Unia*, *Barbara*, *Wernyhora* itd.

Ostry kontrast w twórczości naszego mistrza stanowi ostatni jego obraz: *Rzeczpospolita Babińska*. Tu Matejko zapomniał na chwilę o szczęku zbroic i buzdyganów, — odwrócił się również od posępnych duchów przeszłości, a począł się śmiać — śmiać na całe gardło!... Spójrzmy na obraz:

Jesteśmy w sadzie Babina. Pod rozłożystą jabłonią, z lewej strony, na bogatem krześle zasiadł Mikołaj Dzierzgowski, arcybiskup poznański. Jego excellencya przyklaskuje p. St. Pszonce, który odczytuje jakąś pewnie wielce humorystyczną nominacyę dla księcia kościoła. Głowę też Imci pana Stanisława w znak zasług koronuje jeden z otaczającej go szlachty wielkim a niezdarnym wieńcem ze słoneczników!... Tuż obok stoi nieodstępny jego towarzysz i przyjaciel p. Andrzej Trzecieski, z poważnym ukłonem podający pióro arcybiskupowi dla zapisania się w akta przesławnej Rzeczypospolitej.

Poza krzesłem jego excellencyi, na czele z pokaźną panią Pszonkową mieści się liczne grono niewiast starszych, młodszych i podlotków, równie rozweselonych jak panowie i dwóch mnichów którzy już nie mogą dać sobie rady ze śmiechem... W dali widać pasiekę, ule i okazały dwór z wysmukłą wieżycą.

Poniżej, leżąc niedbale na murawie, Jan Kochanowski gra w szachy z Marcinem Bielskim, obok nich siedzi Bartosz Paprocki,—cokolwiek zaś wyżej Bekwarek — lutnista królewski, trąca struny mandoliny, również jak Petrycy, Bielski i Paprocki wpatrzony w Pszonkę.

Na równoległej niemal linji z Bielskim, małe dziewczątko przegląda na ziemi jakąś księgę, a trochę starszy od niej jasnowłosy chłopiec zamyśla swym drewnianym mieczem atakować rosłego legawca.

Srodek obrazu zajmuje stół z olbrzymią księgą aktów babińskich, w około której zgromadzili się dostojnicy wesołej Rzeczypospolitej. Masz tu więc Piotra Firleja, kasztelana lubelskiego, masz i Myszkowskiego, masz wreszcie doktora Montana, Mikołaja Reja i Kaszowskiego sędziego. Wszyscy oni zwróceni są ku arcybiskupowi, jeden tylko p. Rej ironicznie jakoś spogląda na siedzącego tuż obok z nadobną swą małżonką, panią Magdaleną, księdza St. Orzechowskiego, — a może też p. Mikołaj drwi zeń złośliwie, jak to było w jego zwyczaju.

Dobrze również naigrawa się z tej czułej pary słynny błazen Gąska, na którego śmierć, aby raz przyszedł do rozumu, daremnie—jak mówi Jan z Czarnolesia—czekała przeszło 80 lat. Zawiesił się on na jabłoni, niby w Raju—wąż kusiciel, i rzuca pani Orzechowskiej zerwane z drzewa jabłko.

Za Rejem mamy grupę złożoną z pijących toasty. Na samym przedzie z puharem w ręku, stoi dziarski Mikołaj Oleśnicki, dalej: Lupa Podlowski i p. Slasa, znany w całej Rplitej z olbrzymiego nosa.

Prawą stronę obrazu wypełnia nakoniec beczka z winem, przy niej wieśniak, kilku służących, jakiś myśliwy, pies ogryzający kości i t. p. W głębi—szlachta z samopałów strzela do celu, część zaś jej zasypia snem błogosławionym pod cienistemi krzewami.

Weźmy teraz do ręki skalpel krytyczny. Rzecz to wcale niemiła, ale konieczna. Na szczęście wiele zarzutów *Rzeczypospolitej* postawić nie można. Całość tryska niezrównanem życiem, werwą i świetnością charakterystyki; wszystko tu żyje, rusza się, śmieje się do rozpuku i hałasuje—wszędzie tu prawda schwycona na gorącym uczynku. Cała ta szlachta baraszkująca na murawie sadu babińskiego — to rząd postaci silnych, zamaszystych, scharakteryzowanych tak, jak tylko umie jeden Matejko.

Nie podoba nam się jednak konwencjonalny ruch jakiegoś myśliwego z prawej strony obrazu, nie zachwycamy się również Kochanowskim, którego ręce są brzydko zmanierowane. Gdzie, kto i kiedy wygina tak sztucznie ręce, jak je powykręcał p. Matejko Kochanowskiemu i innym? Nie zdaje nam się także zbyt potrzebnym ów szlachciura, śpiący pod drzewem za grupą kobiet, wieśniak zaś—wcale nas nie rozczula, ani też bujający się Gąska. Jest w nim coś nienaturalnego, jakaś przesada, jakieś zbyteczne połamanie kształtów. Ale wszystko to ginie w obec wykonania całości przed którą schylam głowę w pokorze.

Zet

przyznał to niedawno. A co się dzieje w gimnazych, gdzie w sekstach i kwintach uczą pedagogowie z dalekich Niemiec, których mowa jest zagadką dla naszych biednych, udręczonych dzieci! Dla czegoż to „Allgm. Ztg.“, która nieraz ma poczucie sprawiedliwości dla sprawy polskiej pod panowaniem rosyjskiem, nie podniesie tych okropnych stosunków.

Lecz niestety, w tym punkcie jest opinia publiczna w Niemczech zatruta szowinizmem narodowym, jeszcze zaciętszą od rządu. Że tym 3 milionom Polaków, żyjących w państwie pruskiem, nie należy przyznać żadnego narodowego prawa, na to zgadza się reprezentacya narodu niemieckiego z rządem, w tym punkcie są zgodne wszystkie stronnictwa. Dziwne i charakterystyczne zjawisko, że Niemcy, rozbite na stronnictwa, zwalczające się wzajemnie z zaciekłością wrogów wiekowych, zgodni są tylko, gdy chodzi o gnębienie drugich, szczególniej nas Polaków. W tej sprawie zgadza się p. Richter z p. Reichenspergerem, dr. Franz z p. Bennigsenem. Więc oczywiście i „Allg. Ztg.“ nie chce widzieć naszych cierpień i nie chce słuchać naszych skarg. Ale w takim razie powinna pamiętać, że kto względem drugich nie umie być sprawiedliwym, ten nie ma też prawa żądać dla siebie sprawiedliwości. Niechaj więc Niemcy milczą o ucisku madziarskim, bo te ich skargi tracą czelnością w obec tego, co się dzieje tu w ziemiach polskich.

Tak jest, skargi te są prawdziwie bezczelne. Bo zważyć i to należy, że Niemcy w Węgrzech sami się nie skarzą, nie występują tam ich posłowie jako narodowa grupa a madziaryzacya postępuje zupełnie dobrowolnie. Niemcy nie mogą tego zaprzeczyć, że ich kompatrioci w Węgrzech zupełnie dobrowolnie przedzierzgają się w Madziarów. Czy kto zmuszał niemieckiego Pfannenschmidta aby się przenicował na madziarskiego Zsedényi'ego? Przytaczamy tylko jeden z najsłynniejszych wypadków, ale takich samych zachodzi co rok tysiące. Nie przymus państwowy, ale dobra wola Niemców jest przyczyną postępów madziaryzmu. To też prócz Sasów siedmiogrodzkich nie podnoszą Niemcy węgierscy skarg na ucisk narodowy. Robią to tylko ich samozwańczy opiekunowie w Wiedniu i w cesarstwie niemieckiem. W Węgrzech ani w Siedmiogrodzie nie zawiązano „Schul-Vereinu“ celem ratunku niemieckiej narodowości w ziemiach korony św. Szczepana, ale zrobiono to w Wiedniu a obecnie nawet w Berlinie.

Taki to delikatny słuch mają ci wolnomyślni Niemcy dla sprawy uciśnionej narodowości, iż słyszą jej skargi nawet wtedy, gdy ich nikt nie podnosi. Ale dlaczegóż mają słuch tak tępy w obec głośnych skarg polskich? Nasz lud nie milczy jak koloniści niemieccy na Węgrzech, ale obiera polskich posłów na zadokumentowanie swych życzeń narodowych. Że ci posłowie są najsumienniejszymi tłumaczami życzeń ludu polskiego, tego dowodzą wszystkie zebrania, wszystkie wybory, w których lud coraz gorliwiej, z coraz większą świadomością bierze udział. Tu więc mówi lud polski wyraźnie sam do rządu i parlamentu: zrobiliście nam krzywdę, domagamy się sprawiedliwości. Niemiecki język wdarł się do szkoły, urzędu i sądu a tem samem pozbawił lud polski korzyści z tych instytucyj cywilizowanego społeczeństwa. Jak rdza na pszenicę, tak niemczyzna położyła się na nasze życie społeczne i tamuje jej wzrost materyalny i moralny. Te stosunki naprawić jest obowiązkiem każdego sprawiedliwego polityka, a w pierwszej linii tych, co nami rządzą, więc Niemców. Dopóki zaś to nie nastąpi, to niech się nie skarzą na Węgrów. Dobrze im, a należałoby jeszcze, aby Madziarzy zastósowali do swoich Niemców pruski system wypróbowany na nas, niechajby Niemcy raz prawdziwie poczuli ten system, a wtenczas możeby obudziło się w nich poczucie sprawiedliwości dla nas“.

W obronie legionów polskich.

II.

Po napisaniu obrony „Legii Nadwiślańskiej“ czuję się w obowiązku powiedzenia słów kilku w obronie „Legionów Włoskich“ utworzonych z rozbitego a pełnego chwały wojska, którego szeregi własnemi piersiami broniły Ojczyzny od licznych nieprzyjacielskich najazdów, toczących się w Polsce aż do roku 1794 czyli do upadku powstania Kościuszkowskiego. Nie jest w moim zakresie opisywać heroiczne czyny i poświęcenia tego wojska, które później tworzyło wszystkie legiony polskie. Przypomnę tylko, że to wojsko było wprawiane do rycerskiego zawodu, tak w licznych bitwach, jako i w wiekopomnej obronie Warszawy podczas okrucieństw Suwarowa.

Po nieszczęśliwym roku 1792 gdzie zawiązaną była Konfederacya Targowicka i i zwołany haniebny sejm w Grodnie, wojska nasze liczyły jeszcze 60.000 żołnierza, których zamierzano zaprzedać nieprzyjacielowi. Ci dzielni rycerze mając w sobie wyższy nastrój ducha i goretszą miłość Ojczyzny, niż ich monarcha i fałszywi reprezentanci narodu, nie mogli znieść podłej myśli poddania się barbarzyńskim najezdnikom. Te zastępy, w szlachetnej rozpaczy w 1793 r. chwytały się wszystkich możebnych pomysłów, aby nie być zaciągniętemi lub rozbrojonemi przez Moskali. Jan Henryk Dąbrowski, który był wtenczas wice-brygadyerem w dywizyi Byszewskiego, podawał w tym celu kilka genialnych projektów, z których jeden był, złączenie się z korpusem generała Wodzickiego dla zajęcia napowrót Warszawy, gdzie było tylko chwilowo 3.000 załogi moskiewskiej, a zabrawszy arsenał, wspólnie z gwardyą królewską i uzbrojonym ludem, bronić chciał miasta do chwili przybycia rozprószonych po kraju posiłków. Król uwiadomiony o tem, a będący pod wpływem Konfederacyi Targowickiej, sparaliżował te zamiary i niebawem wyszedł rozkaz podpisany przez Ożarowskiego, który wtenczas zastępował hetmana koronnego, aby wojska nie zbliżały się do Warszawy, poczem drugi zaraz rozkaz wyszedł polecając zmniejszenie kadrów polskich aż do liczby 15.000 żołnierza. Wtenczas Dąbrowski powziął pierwotną myśl, opuszczenia kraju z całą siłą zbrojną, zabierając ze sobą reprezentacyę narodową i z pełnym umiejętności wygotowanym planem z największą energią i zapałem wpływał na to, żeby przez Gdańsk udać się do Francyi i tam utworzyć legiony, które w stosownej chwili byłyby gotowe do powrotu dla oswobodzenia Ojczyzny. Tak od samego początku, powrót do kraju i Ojczyzna były jedynym celem tego pomysłu. Prawdopodobnie powyższe obostrzenia i zmniejszenie armii przyspieszyło insurekcyę, na czele której stanął Kościuszko. Tutaj znowu wiemy, jak te same wojska okryły się historyczną sławą swej waleczności; nie wchodzę wcale w szczegóły zawiązku i upadku tego powstania, chcę tyiko dojść do tego wywodu, który nam jasno okaże, z jakich ludzi składały się późniejsze legiony tak Nad-dunajskie, jako i Nad-reńskie i Włoskie, co zresztą okażą dalautentyczne dowody, które wszystkie twierdzą, że po upadku rewolucyi w rozpaczliwej determinacyi najszlachetniejsza część rozbitków naszego wojska powzięła postanowienie wydalenia się z kraju, gdzie niemoc z jednej strony, a tyrania z drugiej zapanowała.

Dzisiaj z boleścią serca każdy dobry Polak mógł wielokrotnie zauważyć, że tak jak p. Przyborowski nietrafnie i niesprawiedliwie ocenił nasze zastępy w Hiszpanii, tak samo kilku młodych tegoczesnych historyków i literatów w fałszywym świetle wystawiają szlachetne popędy wszystkich wychodźców po upadku Ojczyzuy w roku 1794. Niektórzy z nich twierdzą, że te zastępy wojsk tak bitnych i regularnych były tylko gromadą awanturniczą. Drudzy, że robili to tylko w myśli zysku, nie rozumiejąc wcale wyższego celu skupienia się pod jeden wolny polski sztandar, dla spotęgowania sił materyalnych i moralnych, któreby każdej chwili gotowemi były do powrotu i oswobodzenia Ojczyzny!

Rzeczywiście jest nie do pojęcia, ta dzisiejsza nowa doktryna jako i fanatyzm jej apostołów, którzy usiłując teraźniejszemu pokoleniu wykładać historyę narodową, występują w charakterze prokuratora oskarżającego całą przeszłość naszego narodu; czynią to widocznie w celu zburzenia uświęconych przez naród ideałów, czynią dla zohydzenia tych czczonych i nieśmiertelnych postaci; karłowacą, że tak powiem, wszystkie heroiczne czyny zapisane ua najpiękniejszych kartach naszych dziejów! Niedawno jeszcze nikt nie śmiał targnąć się na te spiżowe posągi polskiego narodu, bez ściągnienia na siebie nazwy „odszczepieńca“, obecnie drukują grube książki, aby gęstą mgłą zakryć przed potomstwem ten wyższy nastrój dusz ich przodków, ton szlachetny ogień serca, który pędził w obce kraje właśnie najszlachetniejzą krew Ojczyzny, bo najgorliwszych jej obrońców, bo synów napojonych uczuciami narodowego honoru i narodowej dumy.

Dzisiaj dla apostołów nowej doktryny niechaj sobie Ojczyzna spokojnie w grobie spoczywa, po cóż ją budzić do życia wielkiemi i pięknemi wspomnieniami, kiedy od początku XVI wieku, od czasów Zzgmuntowskich owej złotej epoki dziejów naszych, Polska nieposiadała już warunku do dalszego historycznego życia, jak nas poucza w obszernej swojej historyi p. Bobrzyński, a obok niego cała nowa szkoła pisarzy?

Wracając jeszcze do wychodźców, którzy opuszczali kraj w końcu przeszłego wieku, wiadomo tym, co ich za młodu jeszcze znali, że byli to ludzie prawie wszyscy okryci chlubnemi bliznami, ludzie, którzy się niechcieli spodlić służbą pruską lub moskiewską, ludzi, którzy nie mogli znieść widoku płaszczących się ziomków przed Suwarowem i Niemcami, nie mogli znieść pamięci rządów tego króla, który pragnął, aby złożył broń polską pod stopy tych, którym Ojczyznę wydał na rozszarpanie i zagładę! Cześć więc tym szlachetnym mężom co porzucili mienie, Ojczyznę, rodzinę i chaty. aby się nie zhańbić w własnym kraju, a niechcąc się oddać nieczynnej i gnuśnej rozpaczy, woleli szukać pomocy dla świeżo doznanych krzywd, które to krzywdy wołały o pomstę do narodów i Boga.

Ci, co jeszcze żyją a znali starcami tych męczenników i bohaterów, co tyle dla kraju cierpieli, ci co z ich własnych ust słyszeli prawdę, niech mają sobie za najświętszy obowiązek, bronić od fałszów, któremi nowa szkoła historyczna pragnie zatrzeć heroiczne czyny tak godne do naśladowania, w chwilach, kiedy Ojczyzna wzywa swych synów do broni!

Zapamiętaliśmy jeszcze z głębokim żalem, wypowiedziane w Poznaniu w roku 1879 słowa przez młodego krakowskiego prelegenta, który chciał nam dowieść i to nieomal przy samym grobie wodza „Legionów Włoskich,“ że te legiony wychodziły z kraju bez żadnej nadziei powrotu i bez myśli szukania ratunku dla upadłej Ojczyzny, wreszcie powiedział że pieśń „nieśmiertelna powtarzaną była przez legjonistów jako litera martwa, bez wiary powrotu z ziemi Włoskiej do Polskiej.“ Prelegent ten znany jako zacny Polak, nie musiał specyalnie oddać się dziejom tych czasów, musiał zawierzyć słowom albo pismom nieżyczliwym Legionom Polskim. Artykuł następujący zawierać będzie ustępy, które będą odpowiedzią na te mylne mniemania, bo jak już powiedziałem od samego zawiązku tej Emigracyi, która wynikła z patryotycznego pomysłu Generała Dąbrowskiego, cel jej był poświęcenie bez granic, ażeby wszelkiemi możebnemi sposobami szukać ratunku dla upadłej Ojczyzny, ta jedna nadzieja była bodźcem do zniesienia marszowych trudów i nadludzkich wysileń! Ta nadzieja była tęczą zawieszoną nad niebem rodzinnego kraju, do której zwracały się wszystkie łzawe źrenice, do której dusze porywane w przestrzeń tych pociech i nadziei, nabierały siły i hartu do zniesienia cierpień w dalszych niedolach. Materyały, które po tym wstępie nastąpią, zebrane są ze źródeł autentycznych. Nie są to uniesienia poetyczne ani zwyczajne mrzonki, są prawdy nie przekręcane i nie ukryte, są fakta zebrane ze zbiorów łaskawie pożyczanych, wyciągi z listów. raportów i opowiadań naocznych świadków, wreszcie szczegóły z pozostałych korespondencyj i manuskryptów po twórcy tychże „Legjonów“; wszystkie te źródła powyżej wymienione są nacechowane prostotą i rzetelnością, która wtenczas była wybitnem piętnem tak żołnierzy jako i wodzów.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Tarnów 1go grudnia.

Jestem zwolennikiem „Gazety Krakowskiej“, bo nie służy nikomu, nie schlebia a co najważniejsza ma odwagę wypowiedzieć prawdę każdemu, choćby to był nawet sam pan Namiestnik albo Marszałek krajowy. Widać, że Wami kieruje i miłość całej ojczyzny i troskliwość o dobro tej części, w której żyjemy, kiedy tymczasem są gazety, które boją się zaczepić choćby najsłuszejszej sprawy, żeby tylko nie narazić się jakiej dostojnéj personie, albo koteryi; a że tego nie robicie ani dla karyery, ani za pieniądze, więc tacy tylko mogą się na Was obrażać, którzy się prawdy boją i co jej nie lubią, a kto się obraża, to z pewnością sprawdza przysłowie staropolskie: Uderz w stół, a nożyce się odezwą.

Otóż piszę do was w bardzo ważnej sprawie, prosząc o kącik w waszej gazecie.

Bardzo przykrego uczucia doznałem, wyczytawszy w środowym „Czasie“ korespondencyą ze Lwowa, dotycząca smutnego zajścia w gimnazyum tarnopolskiem i sumienie mi nie pozwala zostawić jéj bez odpowiedzi.

Szanowny korespondent ubolewa, że karność szkolna upadła znacznie od czasu kiedy szkoły z pod kierownictwa obcych, duchowi narodowemu wrogich, a młodzieży polskiej nieżyczliwych żywiołów, dostały się pod kierownictwo Polaków którzy zadanie swoje całkiem inaczej pojmują i już dla tego mają prawo wymagać od młodzieży, aby przynajmniéj tyle respektu miała dla ich powagi, ile dawni giermanizatorowie teroryzmem wymuszali. Po tym wstępie opowiada nieszczęsne zajście, gdzie jakiś uczeń w obecności kolegów czynnie znieważył nauczyciela — cieszy się, że Rada szkolna traktowała ten wypadek jako symptom wymagający odstraszającego przykładu, więc głównego sprawcę wydaliła ze wszystkich gimnazyów austryackich, mniej winnych relegowano ze szkół galicyjskich lub tylko gimnazyum tarnopolskiego; nauczyciela znieważonego zostawiono na posadzie.

Na końcu korespondent robi uwagi że pięknie wyglądałyby nasze stosunki, gdyby zniewaga wyrządzona przez pierwszego lepszego *hultaja* obalała powagę; przytacza charakterystykę *głupiej buty*, że uczeń uskarżał się, że tenże nauczyciel nazywa uczniów *smarkaczami*, a wreszcie upadek karności szkolnej zwala w znacznej części na rodziców, pisząc *że nawet osobistości poważne i bardzo wybitne stanowisko zajmujące wierząc ślepo synalkomnieukom, że ich pan profesor prześladuje, pozwalały sobie w sposób krzyczący nie tylko utyskiwać na nauczycieli, lecz nawet czynić im remonstracye, do jakich pewnie nie ośmieliliby się w czasach giermanizacyi i absolutyzmu szkolnego.*

Przepraszam Szanowną Redakcyę, że wypisałem taką długą cytacyę z listu korespondenta „Czasu“, ale musiałem to zrobić, gdyżby mię nie zrozumiały osoby, które tego dziennika nie czytują.

Kwestya tak ważna jak ustrój władz szkolnych i postępowanie ich z uczniami powinna być roztrząśniętą wszech stronnie i dla tego chociaż nie jestem ani dziennikarzem ani posłem, ani osobą ważną zmuszony jestem w interesie ogólnym ją dokładnie rozebrać jak się ona przedstawia ze stanowiska obywatelskiego i rodzicielskiego. —Każdemu ojcu, każdemu polakowi kochcjącemu nie ściślejszą, ale całą ojczyznę wiadomo, że młodzież dziś do szkoły chodząca za lat kilkanaście składać będzie społeczeństwo, zajmie nasze miejsca, więc jej wychowanie i wykształcenie leży każdemu na sercu, każdemu także ojcu rozumnemu, który chce ażeby syn jego stał się dobrym obywatelem, a nauką swoją służył ojczyźnie pożytecznie, bardzo wiele zależy na tem. Taki stara się go jak najlepiej wychować, czuwa nad każdym jego krokiem i z pewnością mu nie pobłaża, ani nie robi starań, żeby ubocznomi drogami wyjednać mu lepszą klasyfikacyę, jeżeli na nią nie zasłużył, bo w przeciwnym razie byłby wrogiem własnego dziecka.

Piszę to dlatego, żeby czytający wiedział z jakiego stanowiska zapatruję się na szkoły i czego wymagam od nauczycieli i od uczniów.

W sprawie tu traktowanej, chciałbym dobadać się kto winien, że karność szkolna zwolniała i dlaczego uczniowie nie mają respektu dla powagi niektórych profesorów, a na końcu kto winien, że mogło przyjść do tak gorszącego zajścia w gimnazyum tarnopolskiem.

Otóż ośmielam się twierdzić, a powołuję się nie tylko na wszystkich ludzi rozumnych i wykształconych, ale nawet na samychże nauczycieli, pojmujących swoje powołanie, a nie zaślepionych kastowością, w jaką coraz bardziej wpada nauczycielstwo nasze — *że powodem zwolnienia karności szkolnej są sami nauczyciele.*

Jak sobie kogo wychowasz takiego masz, mówi stare przysłowie. Jeżeli np. w kompanii wojska zakradnie się niekarność, nieład i rozprężenie, to nie winni temu żołnierze, ale oficer, który nie umiał sobie nadać powagi i tak nietaktownie z niemi się obchodził, że się poważyli być mu nie posłusznemi.

W szkołach naszych są dwa rodzaje nauczycieli:

Jedni znający gruntownie zasady pedagogiki, przejęci ważnością swego powołania, postępowaniem pełnem taktu i niczem nie zachwianą sprawiedliwością w obejściu się z uczniami i klasyfikacyi, umieją bez krzyku, wymyślania i miotania się zdobyć sobie taką powagę, że najniesforniejszy chłopiec siedzi w szkole cichuteńko jak trusia, a dość jednego spojrzenia, aby najniespokojniejszego poskromić. Tacy nauczyciele chociaż wymagają najwięcej, słuchają lekcyi najostrzej, są powszechnie kochani i szanowani przez studentów. Rozumne i poważne, a przecież ojcowskie postępowanie z chłopcami jedna im tę miłość i szacuuek. Zresztą na co tu długo dowodzić — wszyscyśmy byli uczniami, więc dobrze o tem wiemy, z jaką czcią dziś jeszcze wspominamy takich wzorowych profesorów.

Drudzy znów, a na nieszczęście dziś takich wielu, obierają zawód nauczycielski nie z powołania, ale dla chleba: nie idzie im o to ile uczeń skorzysta z ich wykładu, ale aby zbyć godziny wykładowe, doczekać się jak najprędzej 1go i wziąść pensyę z kasy. Takiego nic wcale nie obchodzi czy chłopiec rozumie czy nie co taki najemnik wykłada, czy pojął przedmiot, czy rozwija zdolności, jak się zachowuje za szkołą — co z niego będzie — a cóż mu do tego? on trzyma się tylko biurokratycznej zasady *seine Amtsstunden halten*, a potem wybiedz na wytchnienie do knajpki po nudnej i wstrętnej pracy.

Na tej odwrotnej stronie nauczycielskiego medalu widzimy jeszcze boleśniejszy wizerunek. Wielu z takich panów nie odebrało wcale domowego wychowania: jeżeli wszedłszy w towarzystwo ludzi dobrze wychowanych, nie wiedzą jak się ruszyć, co mówić, jakże więc mogą zachować się w szkole i zaimponować uczniom obejściem. Tacy to nauczyciele pełni zarozumiałości i buty, uważając się za jakieś istoty wyższe nad społeczeństwo i uprzywilijowane gruntują swoją powagę na wymyślaniu, nie szczędzą uczniom przydomków osła, smarkacza, durnia, rury itp. wyszukanych wyrażeń, których się zapewne do woli nasłuchali w domu, ale które, niejeden staranniej wychowany uczeń po raz pierwszy z ich ust słyszy: Opowiadano wypadki, gdzie pan nauczyciel przychodził do szkoły w stanie zachwianej trzeźwości, ciskał stołkami, targał chłopców za uszy, posługiwał się trzcinką i dopuszczał wybryków nie uchodzących w porządnym domu, a cóż dopiero w szkole. Tacy nauczyciele lubią się znęcać nad chłopcami lepiej wychowanemi i pochodzącemi z zamożniejszych domów, aby im dać poznać swoją wyższość i potęgę.

Czyż tym sposobem zyskuje się powagę? czy takiemi środkami jedna się posłuszeństwo? czy krzykiem i przezwiskami utrzymuje się karność? Dla takich panów zamiast wydawać pieniądze na internaty, powinienby Wysoki Sejm krajowy ustanowić seminarya, żeby się tam nauczyli kierownictwa młodzieżą przyzwoi-

tego postępowania, grzeczności i pierwszych zasad pedagogiki, których zupełnie nie posiadają.

Już sam fakt, którym się gorszy korespondent „Czasu“, że *osoby bardzo poważne i bardzo wybitne zajmujące stanowisko utyskują na nanczycieli*, jasno dowodzi, że się to bez przyczyny nie dzieje; bo przecie korespondent nie może być tak *naiwnym*, żeby wierzył, aby takie osoby chciały synów swoich, jedyną nadzieję przyszłości, chować na nieuków i wichrzycieli, aby im ślepo wierzyły i nie zbadawszy istoty czynu robiły remonstracye nauczycielom. Właśnie te utyskiwania i remonstracye, pochodzące od osób wiedzących czego wymagać ma od szkoły społeczeństwo, winno na niedostatki szkolnictwa zwrócić uwagę i przypomnieć mu, że nie nos dla tabakiery ale tabakiera dla nosa.

O ile żadne społeczeństwo ostać się bez *karności* nie może, o ile ona jest podstawą bytu narodów — o tyle ona powinna panować wspólnie z *sprawiedliwością*. Jakże fatalne wrażenie wynosi chłopiec ze szkoły, jeżeli już w tym przedsionku życia widzi, że nie sprawiedliwość, ale samowola rządzi światem. Takie wrażenie wywarło na mnie rozsądzenie sprawy tarnopolskiej.

Nie znam jej bliższych szczegółów. ale jestem najmocniej przekonany, że jeżeli uczniowie zawinili, to i pan nauczyciel swem postępowaniem wywołał takie zgorszenie, a w tem mniemaniu utwierdza mnie to, że nie jeden zuchwalec zawinił, ale wielu uczniów także poniosło karę, co dowodzi, że pan nauczyciel musiał chłopców doprowadzić do ostateczności.

Drakoński wymiar sprawiedliwości nie może być policzonym Radzie szkolnej za zasługę. Łatwo za chwilowe zapomnienie się zabić przyszłość młodzieńca wypędzeniem go ze wszystkich szkół, łatwo pastwić się nad krewkim i nierozsądnym dzieciuchem, ale czy zgubiwszy go raz i pogrążywszy w rozpacz całą rodzinę, da się to odrobić? Największemu zbrodniarzowi trybunał wyznacza obrońcę, a a tu czyja sprawa? pana wójta. Kto sędzią? pan wójt — a tu sprawa nie z wytrawnemi zbrodniarzami, nawet nie z ludźmi dojrzałemi, ale z dziećmi żywemi, nierozsądnemi, nie zdającemi sobie nawet sprawy z tego co u czyniły. Czyż w arsenale kar szkolnych niema innej broni jak tylko kara śmierci moralnej? zamykająca drogę do poprawy? Pojmowałbym ten ostry wyrok, gdyby szło o ukaranie czynu podłego, jak np. kradzieży, ale w tym razie po ścisłem i bezstronnem, zbadaniu sprawy, trzeba było wymierzyć wyrok więcej ludzki, a mniej jednostronny.

Zapytuję wszyskich ludzi rozumnych i sprawiedliwych czy moje zapatrywanie nie przemawia do serc wszystkich rodziców, w końcu robię uwagę że pan korespondent „Czasu“ użyciem takich wyrazów jak, głupia była, hultaj, niepomiarkowaną radością z nieszczęścia zbłąkanego młodzika, a bezkarności nauczyciela, wreszcie utyskiwaniem na rodziców, jawno dowodzi, że jest jednym z nauczycieli, których wliczyłem do drugiej kategoryi, zaciętością przeciw młodzieży, że nie jest ojcem, ale chyba płatną machinką do wykładania greki lub łaciny i wymyślania uczniom: że nie pojmuje wcale iż rozumem, taktem i powagą więcej dokazać można, aniżeli rózgą do chłostania smarkaczów. Unosi się nad upadkiem karności od czasów gdy szkoły wyszły z pod kierownictwa germanizatorów, a widać nie wie że za każdym z tych stał kapral z kijem, i nie zważa jakich nam to ludzi ta karność wydała; że gdy przychodzi wybierać posła, to z największą trudnością wyszukuje kandydata. Nakoniec widać że nie ma wyobrażenia o niedostatkach szkół naszych, których zadaniem nie tylko uczyć studenta, ale i wychowywać dobrych obywateli.

Pilzno 29 listopada.

Postawiony przez komitet centralny krakowski hr. Stadnicki, pobity tu został, bo włościanie dali 100 głosów swojemu kandydatowi p. Piotrowi Garbaczewskiemu, posłowi na sejm krajowy. Za p. Stadnickim głosowało do 40 wyborców, za ks. kan. Rybarskim 18, a za p. Ryszardem Zawadzkim 10, słowem stał się chaos i niewiedzieć co z niego wyniknie. A winni temu kierownicy komitetów wyborczych razem z komitetem centralnym. Wszystko bowiem gotowali pod pokrywką, zakrywając kandydatów tyglem telegramów, pism i listów, pokazując, że nikt nie kandyduje tylko pan hrabia, pan Zawadzki zrezygnował, ks. Rybarski nie chce, aż tu podczas wyborów wyszły szydła z wora, nadchodzą telegramy: „Pan Zawadzki kandyduje“, drugi telegram: „ks. Rybarski w Tarnowie górą“, znowu od Dąbrowy „że tam mają swego kandydata“. Chłopstwo słysząc o tylu narzutach, odparło wszystkich swoją wolą głosząc, my mamy swojego kandydata, i tym sposobem sparaliżowane są wybory. Z nich jednak wyszło na jaw doświadczenie, że włościaństwa ignorować nie można, że oni są solidarni widząc niebezpieczeństwo, a drugie smutniejsze jeszcze, że panuje istotny rozdział między szlachtą, a chatą. Inaczej to poszły wybory pod zaborem pruskim, gdzie panowała jedność myśli narodowej. Niestety, u nas zawsze chodzi się za łukami, by dopiąć celu, a myśl, co nas grzeje w życiu i życiem narodowem, staje się martwą literą. Komitety zbłądziły. że niezaprosiły do przedwyborów wszystkich wyborców tylko zaufanych kilku i ci decydowali o całości, tymczasem ci nie zaufani pokazali swoje znowu niezaufanie i odepchnęli kandydatów proponowanych, z których niestety niejeden godne byłby zajął stanowisko w Radzie państwa. Zapóźno się spostrzeżono o złem ukutem za kulisami, nuże głoszą ten i ów przyjmuje kandydaturę, ale już za późno. Centralny komitet, czy nie chciał, czy nieumiał pokierować sprawą wyborczą, bo powinien był po dokładnem zbadaniu rzeczy postawić nie jednego, ale przynajmniej dwóch kandydatów zwłaszcza, iż już w Tarnowie niewszystkie głosy były za p. hr. Stadnickim, z czego mógł był poznać, że jego kandydatura chwiejna. Jak postąpił Tarnów i jak Dąbrowa czekamy rezultatu. Jednak z milczenia tych miejsc do 5 godziny pokazowało, że i tam walki staczano.

Duchowieństwo żałowało mocno ks. Rybarskiego, nie wiedziało też kogo właściwie popierać ma swą powagą, za panem Zawadzkim byłoby także poszło, ale pokazywano listy jego zrzeczenia się, więc szło po największej części za większością głosów z małym wyjątkiem. Który kandydat się utrzyma, dowiemy się po zespoleniu się wyborów z trzech miejsc wyborczych. Zawsze jednak kandydat proponowany przez centralny komitet krakowski pobitym został w pilzneńskim, a tem samem stracił zaufanie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Dary ofiarowane „Muzeum Narodowemu w Raperswyl“ w październiku i listopadzie. Dr Wojciech Kętrzyński, Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Narod. imienia Ossolińskich Lwów 1881; za pośrednictwem P. Franciszka Kopernickiego, PP. prof. Parylak 17 broszur; Prof. Grünberg 8 broszur; Prof. Libera 9 broszur; Prof. Hek 9 broszur; Wład. Ciesielski 2 broszury. Obok tego, do przesyłki tej, szonowni ofiarodawcy dołączyli kilka książek, pomiędzy któremi zasługują na uwagę dzieło od Prof. Parylaka jest to geografia Botero Jana Benezjusza p. t. „Relatiae powszechne albo nowiny pospolite z włoskiego na polski język przetłómaczone przez Bernardyna Lencicjusza“ — wydanie Mikołaja Loba (Kraków 1609 r.); P. Dembiński Adolf Paweł, żołnierz 6-go pułku ułanów swój własny wizerunek; Dr. Roszkowski swoją własną broszurę „O znaczeniu Encyklopedyi i Metodologii nauk prawnych“ (Lwów 1881); Pani Milewska Julja autograf Jła. Samuela Różyckiego; P. Łubieński Bogusław swoje własne dziełko „Z ubiegłych dni kolegom sejmowym“ (Poznań 1881); P. Jan Rozenheim, szesnaście powieści dla młodzieży z rycinami, swojego własnego nakładu, oraz dziełka: X. K. Zoeller, „Główne prawdy wychowania“ Gawalewicza i Hoffmana W. „Obrazki z królestwa zwierząt“; P. Henryk Bukowski Kazania Birkowskiego F., p. t. „Kwiat opadający albo nagrobek Gustawa Adolfa i Exorbitancye ruskie z Greków odszczepieńców, heretyckie z Konfederatów (drukowane w Krakowie 1632 i 1633 r. u Andrzeja Piotrkowczyka; P. Adolf Malczewski z Trzemeszna 13 dzieł i 15 rycin, w przesyłce tej szanownego ofiarodawcy następujące rzeczy zasługują na uwagę: „Dzieje kościelne X. Kwiatkiewicza Jana (Poznań, 1695)“; „Compendium Legum ex statuto constitutionibus Regni Poloniae“ M. Gliszczyńskiego (Kalisz 1754).

Kancyonał pruski zawierający wybór pieśni starych i nowych w ziemi pruskiej i Brandeburskiej zwyczajnych, drukowane u Hartinga w Królewcu 1738 r. „Rituale sacramentorum (Thorunii 1691). Ruta duchowna X. Kaspra Lackiego z r. 1662; pomiędzy rycinami: portret Jła Mokronowskiego, J. M. hr. Ossolińskiego, X. Dra Leona Przyłuskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Jła Michała Sokolnickiego i Teofila Wiśniowskiego, powieszonego we Lwowie 31 lipca 1847 r. Obok tego, Zarząd Muzeum za pośrednictwem p. A. Malczewskiego pod bardzo korzystnemi warunkami w zamian za duplikaty nabył 17 dzieł rzadkich i kosztownych, między niemi ważniejsze: „Matka bolesna Marya,“ Marcina Hincza, drukowane u wdowy Franc. Cesarego, Kraków 1665, „O szczerem i niewykrętnem dowodzenin artykułów wiary“ X. Wojciecha Wijuka Kojałowicza (Kalisz 1667), Kazania X. Lorencyusza Aleksandra (Kalisz 1671), Żywoty Świętych X. P. Skargi w drukarni Piotrkowczyka (Kraków 1715), Postylle X. Wujka Jakóba z Wągrowca (1582 r.), Rossignoliusza „O ćwiczeniu w chrześciańskiej doskonałości (Poznań 1612), w drukarni Jana Wolrob, Konstytucye, prawa, przywileje, z Herburta wydanie Kożuchowskiego w Mokrsku, 1732 roku. Od Pani Twardzickiej, dawniej na wygnaniu z mężem w Kostromie, Czapkę X. kanonika Steckiego, zmarłego w temże mieście, i ubiór wysłańca skazanego do „katorgi“ w Syberyi; od p. Uranowicza profesora w Złoczowie 3 stare monety z czasów Stanisława Augusta wykopane w Turzysku na Wołyniu, oraz pismo Ordynata Zamojskiego z dnia 1 listopada 1772 roku.

51 Rocznica powstania z r. 1830—31 uroczyście obchodzoną była w Muzeum.

Pierwszy zeszyt „Wieńca pamiątkowego“ na cześć powstania z 1830—31 roku wydanego przez Zarząd Muzealny w tych dniach się ukaże, dzieło będzie obszerne.

Tygodnik powszechny Nr. 48. Treść: Pułkownikowna p. J. I. Kraszewskiego (c. d.).— Chocim p. Dra Antoniego J. (z ryc.) O stopniu estetycznego wykształcenia dzisiejszych włościan naszych, i co gwoli niego przedsięwziąćby należało p. Hip. B. Tarczyńskiego, korespondencya z Chicago. — Teatr p. W. Bogusławskiego — Notatki artystyczne. — Leon Gambetta (z ryc.) p. Borzywoja. — Życie umysłowe i społeczne (według Diercksa), (dok.) — Wspomnienia z Kaukazu p. W. Podlewskiego, (c. d.) — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — Handlarz zieleniny z obrazu A. Kozakiewicza (z ryc.) — Sen z obrazu Hansa Makarta (z ryc.)

Kłosy Nr. 856. Treść: Ład boży p. Sahi Beja (c. d.) — Przegląd literacki p. M. K. — Kronika lwowska. — Pokłosie przez Quis. — Przegląd polityczny. — Grób Jerzego Waszyngtona p. A. P. (z ryc.). — Wystawa sztuki i starożytności w zastosowaniu do przemysłu, p. F. K. Martynowskiego, (c. d.). — Korespondencya „Kłosów:“ Z Wiednia (dok.) — Kronika włoska p. Dra Artura Wołyńskiego, (c. d.) — Tłómacze utworów literatury polskiej na język niemiecki (z ryc.) — Przegląd muzyczny p. J. Stattlera. Przegląd teatralny p. K. Kaszewskiego. — Wiadomości bieżące z literatury, nauki i sztuki. — Ryciny: Zabawy dzieci, kopia z obrazu J. Konopackiego. — Ojciec zadżumionych, rys. W. Motty. — Słodki ciężar, kopia z obrazu R. Schweiningera.

Przegląd lekarski Nr. 48. Treść: I. Pieniążek. O duszności. — II. Oceny i sprawozdania: O pierwoszczy. — Wyciągi. — Wiadomości pomniejsze. — III. Glück. Rozprawa Sebastyana Petrycego o kile, (dok.) — Listy z Warszawy 3. — IV. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie — V. Wiadomości bieżące.

Przegląd polityczny.

„L'echo de France“ umieściło w Nrze 180 z powodu 51 letniej rocznicy powstania listopadowego artykuł wstępny omawiający w sposób bardzo sympatyczny sprawę polską.

Zwracając się do narodu francuskiego podnosi „L'echo de France“, że deputowani ministeryalni. którzy za czasów Ludwika Filipa głosowali za opuszczeniem Polski walczącej za wolność w roku 1831, niespodziewali się, że dalszą konsekwencyą zwycięztwa Moskali przy pomocy Prusaków będzie to, iż deputowani francuscy z Alzacyi i Lotaryngii zasiadać będą razem z Polakami w parlamencie niemieckim, by być świadkami pogwałcenia najdroższych spraw narodowych.

Posłem do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego i pilzneńskiego wybrany został, jak nam już doniósł telegram w poprzednim numerze umieszczony, p. Jan hr. Stadnicki. W dzisiejszym numerze „Czasu“ znajdujemy telegraficzne potwierdzenie tego faktu a zarazem następujące oświadczenie redakcyi tego dziennika:

„Oczywiście, iż z serdecznem zadowoleniem witamy zwycięstwo poważnej i znaczącej kandydatury. Witamy w nowym pośle pierwszorzędną siłę polityczną, a w wyborze jego nietylko zwycięstwo wiernego przyjaciela naszego dziennika, ale przedewszystkiem karności wobec woli komitetu centralnego, bez której wybory musiałyby zejść na bezdroża“.

Tak więc wola komitetu (jakiego?) ma być decydującą przy wyborach zwłaszcza, gdy idzie o kandydata, który jest przyjacielem „Czasu“.

Powiat pilzneński okazał jednak największą opozycyę przeciw tej woli, bo tam otrzymał p. Stadnicki tylko 40 głosów na 168 głosujących, a taki los byłby go spotkał i w innych powiatach, gdyby z rozmysłu nie bałamucono opinii.

Ilość głosów w dąbrowskim powiecie za p. Stadnickim wynosiła 111 głosów, razem otrzymał p. Stadnicki 275 głosów na 474 głosujących.

Sprawa założenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim była onegdaj przedmiotem obrad w Kole polskiem w Wiedniu. Rozpoczęła się długa dyskusya, w której wzięli udział dr. E. Czerkawski i Czajkowski, przemawiając za wnioskiem, deputowani zaś dr. Julian Czerkawski, Gniewosz, Dzwonkowski i Skarzewski przeciw wnioskowi Hausnera. Przy głosowaniu oświadczyło się 22 członków Koła za wnioskiem, 8 przeciw niemu.

W tymże przedmiocie na posiedzeniu komisyi budżetowej dnia 28. listopada przy pozycyi ueiwersytet lwowski, wniósł dr. Czerkawski rezolucyę domagająca się otwarcia na tym uniwersytecie w r. 1883 wydziału medycznego. Minister oświadczył na to, że należałoby może rozważyć, czyby nie było odpowiedniejszem utworzenie wydziału chirurgicznego, w każdym razie minister musi oświadczyć się przeciw wzmiankowanemu terminowi. Rezolucya dra Czerkawskiego została przyjętą. Następnie, przy rozprawach nad tytułem „szkoły średnie i gimnazya“ Dr Czerkawski położył nacisk na konieczną posrzebę utworzenia trzeciego gimnazyum w Krakowie, poseł Pitey zaś drugiego gimnazyum w Czerniowcach. P. minister uznał potrzebę trzeciego gimnazyum w Krakowie, dodał jednak, że kwestyę tę poruszyć można dopiero wtedy, gdy postąpią nieco dalej obrady nad pokryciem potrzebnych na to środków finansowych.

Tak więc widzimy ze strony rządu dobre chęci do.... dylacyi, a ze strony niektórych posłów chęć ignorowania prawnej, jednomyślnej uchwały sejmowej.

Na środowem posiedzeniu Rady państwa przedłożył minister handlu tymczasowy traktat handlowy z Francyą. Rozprawy toczyły się nad rezolucyami wniesionemi podczas obrad nad budżetem na r. 1881. Naprzód rezolucya co do kroków przeciw fałszowaniu środków żywności przyjęta; nad rezolucyą o zniesienie loteryi liczbowej, przeszła Izba do porządku dziennego; rezolucyę chrześciańskiej ludności w Hercogowinie o rozwiązanie kwestyi agraryjnej na wniosek Wydziału petycyjnego przydzielono rządowi z wezwaniem, aby podjął odpowiednie uregulowanie kwestyi agraryjnej w prowincyach zajętych Bośni i Hercogowinie. Po załatwieniu kilku petycyj, zamknięto posiedzenie; przed zamknięciem wniesiono jeszcze interpelacyę o używaniu języka niemieckiego i słoweńskiego w sądach powiatowych w Krainie.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

„Pester Lloyd“ donosi o powstaniu mieszkańców Bocca. Są powody do mniemania, że ruch ograniczony na tak małej przestrzeni, złamany będzie rychło bez użycia większych sił zbrojnych. Co się tyczy działania zaczepnego przeciw powstańcom, jenerał Jowanowicz dopiero onegdaj przedłożył władzom kierującym w Wiedniu dokładne propozycye.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nowy minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, powracając z Petersburga, wstąpi do Berlina i spotka się z ks. Bismarkiem.

Z powodu obsadzenia stolicy biskupiej w Wrocławiu i podniesione na tę posadę kandydatury ks. Radziwiłła zamieszcza „Nordd. allg. Ztg“ następujące polakożercze oświadczenie: Trudno zgodzić się na to, aby ks. Radziwiłł był dla rządu możliwym kandydatem na stolicę biskupią w Wrocławiu. Stosunki kandydata do domu cesarskiego stawiają w jaskrawszem jeszcze świetle jego polityczne antecedencye, nie mówiąc nic już o antecedencyach parlamentarnych. Ze względu na prądy i zabiegi polskie, jakie w ostatniem dziesięcioleciu objawiły się w Górnym Szląsku, a któremi kierowało i które podsycało przeważnie duchowieństwo, stało się dla rządu pruskiego bezwarunkowo rzeczą niemożliwą dopuszczenie na stolicę biskupią w Wrocławiu kapłana pochodzenia polskiego“.

Rząd turecki przesłał do Wiednia protest przeciw zaprowadzeniu ustawy wojskowej w Bośnii i Hercogowinie. Nota turecka pozostanie podobno bez odpowiedzi.

KRONIKA.

Kraków 1 Grudnia.

Uroczystość Mickiewiczowska obchodzoną była także onegdaj w teatrze. Dyrekcya teatru nie mogła lepiej uczcić pamięć narodowego wieszcza, jak przedstawiając publiczności w żywych obrazach najpiękniejsze sceny i postacie z „Pana Tadeusza,“ z owej najwspanialszej epopei, osnutej na tle czasów Napoleońskich, stanowiących wielki przełom w ówczesnych stosunkach politycznych, a nawet obyczajowych polskich. Obrazy te ugrupowane po mistrzowsku przez pana Wojciecha Kossaka, i oddane przez naszych artystów z należytem pojęciem, i że tak powiemy, poświęceniem, wywarły podniosłe wrażenie. Publiczność nie chciała się też rychło rozstać z temi obrazami, i domagała się kilkakrotnie ich powtórzenia, aż wreszcie polonez niebywały i „ostatni“ zamknął ten szereg cudnych Mickiewiczowskich postaci.

Jedyną ujemną stroną przedstawienia było oświetlenie jej ogniem bengalskim, dającym dużo duszącego dymu, a fałszywe światło. Jakżeby pięknie wyglądały owe obrazy Mickiewiczowskie, gdyby Dyrekcya mogła je oświetlić światłem Drumonta lub elektrycznem,

o co tak łatwo w Krakowie. Światło elektryczne oświeca nietylko silniej przedmioty, ale i nie zmienia ich barw, co nadałoby obrazom jeszcze więcej cechy naturalności i piękna. Przedstawienie powtórzonem będzie dzisiaj; w oczekiwaniu możliwej zmiany jeszcze na lepsze, wstrzymujemy się z szczegółowem sprawozdaniem.

W pewnych kołach poruszono myśl dania następnie przedstawienia jeszcze raz na korzyść inwalidów z roku 1830—31, zaczem oświadczyć się miała przychylnie Dyrekcya teatru. Myśli tej przyklasnęlibyśmy od serca, zwłaszcza gdyby owo przedstawienie zamknął jaki obraz w postaci z roku 1830—31, do których żyjące wzory możnaby zebrać z tych niewielu jeszcze pośród nas żyjących bohaterów.

W tych dniach mieliśmy sposobność odwiedzić pracownię p. Wł. Rossowskiego, autora Skazanej. — Najnowsza jego praca Wjazd Królowej Jadwigi do Krakowa, postępuje bardzo szybko. Artysta jednak obraz ten wykończy dopiero w Paryżu, dokąd udaje się w pierwszych dniach grudnia.

W sprawie zniesienia jarmarków dorocznych w Krakowie, odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Nie ulega wątpliwości, że odbywające się w Krakowie dwa razy do roku dwutygodniowe jarmarki, przez liczny napływ obcych, na te jarmarki z obuwiem przybywających konkurentów, przynoszą dotkliwy uszczerbek miejscowym szewcom. Wskutek tego stowarzyszenie szewców krakowskich wniosło pod dniem 29 b. m. do Prześwietnej Rady miejskiej podanie, o usunięcie „krakowskich jarmarków.“

Gdy sprawa ta, jak to Szanowna Redakcya już kilkakrotnie w poprzednich numerach „Gazety krakowskiej“ podniosła, oprócz szewców także innych przemysłowców i kupców krakowskich, jak i wogóle interesów Gminy dotyczy, poważam się przeto upraszać uprzejmie o łaskawą wzmiankę, ewentualnie poparcie tejże sprawy w „Gazecie Krakowskiej.“

Kraków, 30 listopada 1881.

Z poważaniem
J. Lampka.

Umieszczając powyższe pismo, sądzimy, że potem co dotąd pisaliśmy w tej sprawie, nie wypada nam nic innego podnieść jak tylko, że rzeczą by było stosowną, ażeby także inni rękodzielnicy i kupcy krakowscy, tudzież dzierżawcy sklepów i kramów w Sukiennicach narażeni najbardziej na konkurencyę w czasie jarmarków, poparli powyższą petycyę „Stowarzyszenia szewców krakowskich,“ i przystąpili do niej. — Czas nagli, bo w tym miesiącu układanym będzie budżet na rok 1882, a wstawienie do budżetu dochodu z jarmarków w przyszłym roku udaremni znowu wszelkie usiłowania.

Dzięki ofiarności publicznej położenie nieszczęśliwej rodziny „Z ciemnej izdebki“ dzisiaj znacznie się już polepszyło; pomieszkanie opłacone już jest do 1 stycznia, dwoje dzieci uczęszczające do szkoły, opatrzone zostały odpowiedniem obuwiem i odzieniem, a nadto zaradzono pierwszym potrzebom całej rodziny tak, że dzisiaj ta rodzina nie znajduje się w gwałtownej potrzebie. A stało się to wszystko jakby w mgnieniu oka. Zaraz bowiem po ukazaniu się tego smutnego obrazka w Gazecie, pośpieszyły szlachetne dary na rzecz biednej rodziny. Pierwszym na placu był jak zawsze i wszędzie nasz czcigodny kapitan Patelski, składając 3 złr. następnie złożyli: A. P. 1 złr. A. S. 1 złr., ks. T. C. 1 złr., p. Józef Trauczyński 5 złr., M. K. 1 złr. 50 ct., Fmilia B. 50 cnt., N. N. 4 złr., Marylcia 20 cnt., Jaś 30 cnt., Wiluś 20 cnt., Staś 10 cnt., — w imieniu urzędników T. W. U. p. Malik 18 złr. 47 cnt,, K. N. 50 cnt., S. S. 50 ct., M. M. 1 złr. 50 cnt., p. N. N. 50 ct. Pan Trauczyński dołączył do daru następujący list:

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy z Gazety waszej o smutnym stanie pewnej rodziny złożonej z siedmiu osób pośpieszam z datkiem pięciu złr. a. w. Upraszam zarazem o zawiadomienie tejże Rodziny, iż każdej chwili wszelkie lekarstwa wydawać będę bezpłatnie; niechaj że się natychmiast do mnie zgłoszą, a co trzeba będzie natychmiast dam. Łączę wyrazy szacunku.

Józef Trauczyński.

Dowiadujemy się, że panna Marya Kamińska, Warszawianka, pianistka, jedna z pierwszych byłych uczennic konserwatoryum warszawskiego, obecnie stale w Krakowie zamieszkała, nie jest siostrą ani krewną pani Amelii Kamińskiej. Podajemy to dla sprostowania omyłki, jaka zaszła w sprawozdaniu z wieczoru Mickiewiczowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo od Przewodniczącego „Czytelni akademickiej“ w Krakowie:

Szanowna Redakcyo!

W sprawozdaniu z wieczoru Mickiewiczowskiego zamieszczono, jakobym w przemówieniu mojem oświadczył, iż młodzież akademicka pragnie, aby pomnik dla Adama Mickiewicza stanął na rynku. Prostując to, podaję, iż młodzież ta upoważniła mnie do oświadczenia publicznie, iż pomnik ten winien stanąć na najokazalszym a najodpowiedniejszym placu miasta, „w żadnym zaś razie na placu Dominikańskim.“

Z wysokiem poważaniem
Ożóg Kazimierz.

Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi odpowiedniej władzy, aby pp. dorożkarze jeżdżąc po mieście, zdaleka już ostrzegali głośnem wołaniem przechodniów, jak to dzieje się w innych miastach. Wskutek bowiem niezachowywania tej ostrożności, narażeni nieraz jesteśmy na smutne wypadki.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem załatwione będą przeważnie osobiste sprawy.

W sobotę dnia 3go grudnia 1881 odbędzie się posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności w sali radnej Magistratu, o godzinie 5tej popołudniu.

Na cześć weteranów z r. 1830, zamieszkałych we Lwowie i przybyłych z prowincji w liczbie około 40, w d. 28 z. m. urządziło obywatelstwo lwowskio wieczorek w kasynie mieszczańskiem.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał Wydział Rady powiatowej w Przemyślu do rąk Prezydenta miasta kwotę 48 złr., zebraną w tamtejszym powiecie, którą na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 40,124 umieszczono.

Poznań. W d. 28 listopada w sali bazarowej odbyła się u nas uroczystość Mickiewiczowska. Na przodzie stał biust Adama, uwieńczony wieńcem laurowym pośród cyprysów. Publiczność zgromadziła się nader licznie. Uroczystość rozpoczął śpiew „Poranek“, wykonany przez członków Tow. Stella — zakończyła zaś kantata, wykonana przez tychże bardzo dobrze. Po odśpiewaniu „Poranku“, hr. W. Engeström wygłosił wiersz, stosowny do okoliczności, zaś ks. dr. Kantecki przemówił do zgromadzonych, podnosząc działalność Mickiewicza i wzywając wszystkich do pracy dla dobra Ojczyzny. Resztę programu wypełniły deklamacye, śpiewy i t. p.

W Warszawie na korzyść tamtejszego Tow. Dobroczynności miał w tych dniach publiczny wykład p. Władysław Łuszczkiewicz, profesor krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Prelegent mówił o „Pionierach gotycyzmu w Polsce.“ Prasa wyraża się pochlebnie o odczycie szan. profesora.

Jeszcze jeden przyczynek do t. z. u nas blagi warszawskiej. Niejaki Władysław Zbyszewski, wice-prezes banku lugduńsko-loarskiego, na rzecz kasy pożyczkowej rzemieślników warszawskich nadesłał przed paru dniami 2,000 rs. Ogół uzyskanych już na ten cel ofiar, wynosi obecnie 21,217 rs. 18 i ½ kopiejki.

Obraza majestatu carskiego. Wedle ostatniego numeru *Narodnoj Wolji* wniesiono od 1 marca do 1 września do departamentu policyi państwowej 2,508 skarg o obrazę majestatu cara, wskutek czego wydał car dnia 22 czerwca tajny ukaz, aby w tej materyi żadna sprawa, chociażby bardzo obciążająca, sądowi nie została przekazana, i że obwinieni ukarani zostają w drodze administracyjnej, po poprzedniem porozumienin się ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Pamiątkowy kamień. Sarah Bernhardt bawi obecnie w Odessie. Przyjmowano ją tam wspaniale na dworcu kolei i wieńczono w teatrze. Ale tłum podjudzony fałszywą wieścią, że to żydówka, która przyjechała, by wyłudzać od mieszkańców pieniądze, obrzucił jej pojazd kamieniami i pobił p. impressario. Jeden kamień, jak nam właśnie donoszą z Odessy, wpadł do powozu artystki. Komisarz policyi chciał go zabrać jako *corpus delicti*, ale Sarah Bernhardt nie chciała go wydać, mówiąc że zachowa sobie ów kamień jako miłą pamiątkę. Dopiero na prośbę oberpolicmeistra, że jej zwróconym będzie, wydała Sarah Bernhardt ów kamień w celu opisania go, a dotem troskliwie schowała.

W Bonońskiej bibliotece (dawniej kościelnej) popełniono wielkie kradzieże. Urzędnik biblioteczny Leonesi zbiegł, a z papierów jego pokazało się, że miał stósunki z Rotszyldem (paryzkim), będącym wielkim amatorem rzadkich starożytności. Leonesi skradł 370 miedziorytów, pomiędzy niemi także, za które płacono po kilka tysięcy lirów. Zniknęło też wiele rękopisów i inkunabułów.

Posąg Clarksona, słynnego filantropa angielskiego, który niegdyś przez lat kilkadziesiąt prowadził energicznie walkę ze zwolennikami handlu niewolnikami i w końcu dokazał tego, że zniesiono ów ohydny handel, odsłoniony został przed kilku dniami w Wisbeach, w hrabstwie Cambridge, przez przewodniczącego angielskiej Izby gmin. Posąg wykonany z kararyjskiego marmuru przez słynnego rzeźbiarza Williama Scotta, przedstawia Clarksona z potarganemi więzami w ręku. Podczas uroczystości odsłonięcia, w której wzięło udział wiele znakomitych osób, miał mowę członek parlamentu W. Brand.

Nie wesołe. W dziennikach niemieckich bardzo często spotkać można ogłoszenia, w których rodzice ofiarują komukolwiek... swoje dzieci. Ale do iście oburzających należy ogłoszenie, zamieszczone temi dniami w „Vossische Zeitung,“ w którem jakaś wdowa ofiaruje naraz aż czworo dzieci i to „z powodu braku miejsca.“

Miłość małżeńska. Pewna jejmość po śmierci swego męża wysłała z Nowego Jorku do Waszyngtonu następującą depeszę: „Mój najdroższy John zmarł dzisiaj; stratę pokryło zupełnie ubezpieczenie na życie.“

Wet za wet! W dniu 19 b. m. kiedy po skończonem posiedzeniu sądu opuszczał w powozie gmach sprawiedliwości zabójca Garfielda, Guiteau, jakiś młody człowiek towarzyszący mu konno, strzelił doń z rewolweru i usiłował zatrzymać powóz, w zamiarze powtórzenia strzału. Kiedy mu się to nie udało, spiął konia i dopiero o milę za miastem zdołano go pochwycić. Nazywa się Wiliam Jones. Guiteau jest w największej trwodze, prosi władze o opiekę.

Kuryerowi paryskiemu, jak donosi dziennik „Le Temps“, odebrany został debit pocztowy w państwie austryackiem. Jest to przyczynek do historyi wolności prasy w Austryi.

Uczta w kotle. W fabryce wyrobów miedzianych w Mannheim, po wykończeniu olbrzymiego kotła do maszyny parowej, właściciele urządzili w jego wnętrzu świetny bankiet!

Przy suto zastawionym stole zasiadło 30 biesiadników... Redaktor „Gazety manhejmskiej zabrał głos. Zapewne była to pierwsza mówka... w kotle!

Rozwód z dwoma mężami. Do sądu wyższego w Chicago niejaka Elżbieta Hanes wniosła jedyne zapewne w swoim rodzaju podanie. Zaślubiła ona w r. 1868 w Lynn, w stanie Massachusets, Dennisa Falvy, którego opuściła po czteroletniem pożyciu. W dwa lata po rozłączeniu się z mężem otrzymała od Edwarda Hanes wiadomość, że mąż jej umarł, a że Hanes jednocześnie czy też później oświadczył się o jej rękę, więc zdecydowała się wyjść za niego w najlepszej wierze, że jest wolną. Obecnie dowiedziała się, że pierwszy jej mąż Falvy żyje i dochował się kilkorga dzieci z jakąś kobietą, uprasza zatem o rozwód z nim z powodu wiarołomstwa, a zarazem o uznanie nieważności drugiego małżeństwa, którego, będąc zamężną, zawierać nie miała prawa. Tym sposobem pani Falvy-Hanes zamierza pozbyć się za jednym zamachem obu małżonków.

„G. L.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Rapperswyl 30 listopada. Rocznicę 51 letnią powstania narodowego polskiego obchodzono tutaj uroczyście. Przemawiali hr. Plater, prezes towarzyctwa węgierskiego i inni; wieczorem uczyta.

Londyn 1 grudnia. „Standard“ żąda cofnięcia brytyjskich okrętów wojennych z pod Tunisu, gdyż do strzeżenia interesów brytyjskich nie potrzeba ich tam już więcej.

Paryż 1 grudnia. Ze Skutari donoszą: Komitet Ligi miał się utworzyć, Derwisz basza jest chory; ażeby pomścić zamordowanie żołnierzy tureckich, spalono domy, gdzie morderstwa popełniono.

Konstantynopol 1 grudnia. Akt końcowy względem uregulowania granicy grecko-tureckiej podpisany został z obu stron dnia 29 listopada.

Lwów 1 grudnia. Najwyższem postanowieniem cesarskiem wyniesione zostały Gorlice do stanowiska miast.

Rzym 1 grudnia. Papież i sekretarz Jacobini odbywają konferencye co do religijnych spraw we Francyi; nietylko z kardynałem i arcybiskupem paryskim Guibertem, lecz także i z innymi francuskimi biskupami konferuje Papież w tych sprawach. Wedle ogólnego zdania okaże Watykan wobec rządu francuskiego wyrozumiałość posuniętą do ostatnich granic.

Wiadomości o przeniesieniu siedziby papieskiej do Fuldy, nie traktują tutaj na seryo.

Berlin 1go grudnia. W parlamencie wniósł Virchow interpelacyę co do układów z Kuryą rzymską. — Ks. Bismark odpowiedział, że pytanie co do układów z Kuryą należy dać przed sejm pruski. Kanclerz zamyśla wstawić do budżetu pruskiego pozycyę dla zastępcy przy Kuryi, jeżeli jednak ogólny interes tego wymagać będzie, pomyśli także o zastępstwie Niemiec. Udzielenie tutaj wiadomości o układach z Kuryą byłoby niefortunne.

Przy dalszych obradach odpierał ks. Bismark zarzut niekonsekwencyi; nie on dał pierwszeństwo sojuszowi z centrum, lecz jego poprzedni towarzysze opuścili go w kulturkampfie i zapędzili w ramiona centrum. Deputowany Haenel konstatuje w tem miejscu, że ks. Bismark miał we wszystkich swoich dążeniach partyę postępową przeciwko sobie zwróconą, nie można więc utrzymywać, że on dał pierwszeństwo centrum; tylko z przyczyn realnych przy kwestyi cłowej opuściło centrum stanowisko opozycyjne i poparło ks. Bismarka.

W odpowiedzi Kleistrentzowi oświadczył wreszcie ks. Bismarck, że nie liberalizm nakłonił go w roku 1874 przy kulturkampfie do zaprowadzenia cywilnych małżeństw, lecz oświadczenie pruskich ministrów kolegów, że oin inaczej ustąpią.

Zagrzeb, 30 listopada. Zrana miało miejsce dosyć silne trzęsienie ziemi, które szczególniej w górnej części miasta tak dalece dało się uczuć, że szkoły dziś rano zostały zamknlęte. W dolnej części miasta trzęsienie było znacznie mniejsze.

Augsburg, 30 listopada. Tutejsza *Allgemeine Zeitung* donosi, że pogłoski szerzone w dziennikach o rzekomych bliskich zmianach w składzie wspólnego ministerstwa państwa niemieckiego oparte są jedynie na dowolnych kombinacyach.

Paryż 30 listopada. Juliusz Simon objął kierunek dziennika *Gaulois* i w artykule programowym mówi, że nie zgadza się na rewizyę konstytucyi, pragnie wolności sumienia i wolności religijnej, przeciwnym zaś jest zaprowadzeniu nietolerancyi antiklerykalnej tak samo, jak nietolerancyi klerykalnej. W końcu oświadcza. że hasło „wolność dla wszystkich“ odpowiada najlepiej interesom republiki.

„Siécle“ potwierdza, że ministerstwo wyznań przygotowuje projekt ustawy w przedmiocie uregulowania stosunków do kościoła. Projekt przyjmuje za podstawę konkordat i artykuły organiczne, odstępuje zaś od deklaracyi z r. 1682 i znosi ustawy wydane od r. 1802 w celu rozszerzenia przywilejów kościoła.

Londyn 30 listopada. Anarchia w niektórych częściach Irlandyi tak dalece zwiększyła się, że sądy przysięgłych musiano zastąpić przez komisye sądowe do sądzenia przestępstw agraryjnych

Poseł angielski w Konstantynopolu lord Dufferin miał konferencyę z sułtanem, z powodu mniemanych układów rossyjsko-tureckich w przedmiocie ustąpienia Rossyi części Armenii w zamian za wypłatę kosztów wojennych, przeciwko czemu Anglia protestuje.

Wiedeń d. 30. listopada. Wczoraj toczyła się dalej rozprawa nad nowellą do ustawy wojskowej. Przy §§. 32. i 34. wytoczyła się gorąca rozprawa. P. ks. Chełmecki przemawiał przeciw służeniu przez cztery lata, Chrzanowski zaś i Grocholski za kompromisem co do przedłożenia urzędowego.

Wiedeń 30. listopada. Br. Engerth, referent komisji kolejowej w Izbie panów, w tym tygodniu przedłożony komisji swój referat o galicyjskiej kolei transwersalnej. Refesat ma być przychylny. Roboty budowlane rozpoczną się z wiosną.

Bukareszt 30 listopada. Agencya Havasa prostuje ustęp mowy tronowej rumuńskiej, mówiący o zamknięciu granicy lądowej, który został mylnie przetłómaczony. W miejscu, w którem mowa tronowa powiada, że handel rumuński od pewnego czasu narażonym jest na niebezpieczeństwo, iż pod pozorem zarazy bydlęcej zamkniętą będzie zupełnie granica dla wywozu bydła, zamiast wyrazów „pod pozorem“ ma być „z powodu“.

Berlin 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przy drugiem czytaniu etatu zabrał głos ponownie ks. Bismarck celem usprawiedliwienia swojego stanowiska.

Konstantynopol 30 listopada. Poseł włoski hr. Corti wręczył sułtanowi oznaki orderu Annuncyaty.

Telegram urzędowy zaprzecza wieści o wybuchu zarazy w okolicy Erzerum.

Austryacki parowiec Lloyda „Danae“ opuszczając port dla udania się do Warny, uderzył o płynący z balastem parowiec angielski „Romulus“. Ten ostatni zatonął, „Danae“ lekko uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

Kursa telegraficzne z d. Igo grudnia 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·45. Renta srebrna 78·20. Renta złota 93·85. 6% Renta złota węgierska 119·60 Losy z r. 1860 133·50. Akcye banku narodowego 837·— Akcye kredyt. 365·10. Londyn 118·50. Srebro —·—. Napoleony 9·39½. Lombardy 151·—. Losy z roku 1864 179·50. Akcye kolei Karola Ludw. 308·75. Akcye Lwow. Czerniow. 178·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 168·50. Akcye Anglo-Banku 153·50. Oblig. indem. galicyjsk. 101·25. Losy prem. węgierskie 128·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 292·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50 Marki 58·—. Ruble 125·—. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 5% Renta pap. 95·—. Akcye Siedmiogr. 168.50. 4% Renta węg. 90·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

NADESŁANE.

Ważnem jest doniesienie o „grze loteryjnej Samuela Heckschera senr. w Hamdurgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputacyę, tak tu jak w okolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskrecyą i dlatego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego, na dzisiejsze ogłoszenie tegoż Domu w dzisiejszym numerze.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 c.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10, centów.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegóż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdmu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listpada 1881 r. *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem

Moszczan dnia 30 Października 1881. *Ksiądz Krescenty*
Kapucyn w Krakowcu, — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia**: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

Antihemicranin

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a wrazie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępujo zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pereodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przrwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraniuu używać, codzień na czczo — Cenn flakonu, 1złr. 80 ct.

Pasta piękności

(Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównananym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łnpież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącéj oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 c.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Międlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zopott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jaśle Palch aptekarz. w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydaczowie Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.** Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Główny skład i sprzedaż

Atramentów wszelkiego rodzaju. — **Farb stampilowych** różnokolorowych. — **Szwarców** najprzedniejszych do obuwia.— **Tłuszczu kauczukowego i Oliwnego** do obuwia i rzemieni. **Błyszczów (Lakierów)** na obuwie wszelkiego rodzaju mojego wyrobu znajduje się w handlu

Wnej J. Nowakowskiej

Rynek Główny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiej.. — Ośmielając się zawiadomić o tem Sz. Publiczność, pozwalam sobie wyroby moje najsumienniej zalecić z uszanowaniem

KAROL RZĄCA

właściciel parowej Fabryki wyrobów chemicznych przy ulicy ś. Gertrudy.
375 4

Pięć ciągnień rocznie — **Już 12 Grudnia!** — Pięć ciągnień rocznie

drugie ciągnienie 3% książęco

Serbskich losów

z roku 1881 po 100 franków w złocie.

Rocznie pięć ciagnień

dnia 14 stycznia, 14 marca, 14 czerwca, 14 sierpnia i 14 listopada.

Każdoczesna

Franków 100.000 w złocie

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie

Wygrane i odsetki wypłacane bywają we **Wiedniu, Budapeszcie**, we wielu miastach prowincyalnych, tudzież wielu głównych miastach europejskich bez **wszelkiego potrącenia.**

za punktualną wypłatę ręczy serbski rząd.

Los przynosi 3 odsetków w złocie.

Serbskie losy za gotówkę **po 46 złr.** oprócz 50 cnt. za kupon odsetkowy.

Kwity poborowe (Bezugsscheine)

spłacalne w 14 miesięcznych ratach tylko po 3 złr. i ostatniej racie 4 złr.

Kupujący nabywa zaraz po uiszczeniu zadatku w 3 złr. prawo natychmiastowego wyłącznego i niepodzielnego prawa do gry. 402 2-6

J. LÖRY bankier w Budapeszcie

ulica hatvani Nr. 17, właściciel i wydawca czasopisma finans. „**Magyar Mercur**" („Merkur węgierski").

NAKŁADEM J. Fr. RYMANOWSKIEGO w KRAKOWIE
Ulica Kanonicza Nr. 9.

opuści prasę w tym tygodniu książka, zawierająca w sobie:

WSKAZÓWKI OBEJŚCIA SIĘ Z LUDŹMI

zastosowane do zwyczajów światowych, 339 2

GRY i ZABAWY TOWARZYSKIE, ANEGDOTY, FRASZKI i ZAGADKI,

ZBIOREK WYBOROWYCH UTWORÓW POETYCZNYCH, ZŁOTE ZDANIA i MYŚLI.

Książka ta, objętości 8 arkuszy ścisłego druku (petit) na pięknym papierze, będzie z dniem 6. Grudnia we wszystkich księgarniach po cenie 76 centów do nabycia.

O listowne zlecenia pp. Księgarzy uprasza wydawca.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz6,**—broszurkę „Wyciąg bezpłatny", znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

LOSY SERBSKIE

główna wygrana 100.000 franków. Ciągnienie pięć razy na rok. Najbliższe ciągnienie 13 grudnia 1881.

do nabycia po kursie dziennym **w kantorze wymiany**

Kurnatowski & Cie
Kraków, Rynek l, 17.
377 4—

A. Szubert, fotograf

w **Krakowie**, ulica Krupnicza zdejmuje portrety podług najnowszego wynalazku, obecnie wprowadzonego w pierwszych Zakładach fotograficznych europejskich 380 9—13

Wyroby platerowane posrebrzane
z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy. sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8,

przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności.

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp,
fabryka wyrobów platerowanych.
335 20—?

FORTEPIAN

w bardzo dobrym stanie

do wypożyczenia, (lecz nie dla początkujących).

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gazety Krakowskiej" ulica Szewska l. 4 II piętro. 401 1—?

PAIN-EXPELLER „z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył poleca go niezawodnie dalej. Jestto uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austryi tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 i 70 ct. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: w **Biały** Reicherta spadk.; w **Bielsku** G. Zabystrzana i J. A. Stanko; w **Bochni** Fr. Reissa; w **Cieszynie** Leopolda Peter i Edw. Raszki; w **Jabłonkowy** W. Graffa; w **Jordanowie** F. Moszczeńskiego; w **Kolbuszowy** Fr. Buczka; w **Krakowie** we wszystkich aptekach; we **Lwowie** Z. Ruckera i J. Piepesa; w **Leżajsku** J. Denkera; w **Mielcu** Andrzeja Pawlikowskiego; w **Milówce** M. Quirini; w **Myślenicach** M. Guttmanna; w **Nowym Sączu** R. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Podgórzu** J. Skakalskiego; w **Rzeszowie** Daw. Reicha; w **Skoczowie** K. Olenskiego; w **Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; w **Tarnowie** J. Reida; w **Wieliczce** Br. Miczyńskiego; w **Żywcu** H. Blumenthala.—W **Pradze** centralny skład na Austryę: Dra Richtera apteka pod „złotym Lwem" Niklasplatz Nr. 1. (262 8-9.)

W domu „pod Zającem" przy ulicy Wiślnej do wynajęcia

Sklep, 2 Stancye i piwnica

każdego czasu.
408-1-3

Dla Bibliotek.

„Konstytucye, Statuta i Przywileje na walnych sejmiech koronnych 1550—1584". Druk w Krakowie M. Szerffenbergera.

2. Statuta regni Poloniae a Joanne Herburto de Fulsti Samoscii 1597.

3. Ephemenis Joannis Caffman 1532-36.

Do nabycia w kantorze wymiany 361 4

KURNATOWSKI & Comp.
Kraków, Rynek główny, L. 17.

Od d. 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej.

„Przewodnik bibliograficzny",

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakotéż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości $1/2$ — $1\ 1/2$ arkusza druku w zwykłéj 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiéj, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą: 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr.,	z przesyłką	1 złr. 24 cent.
$1/2$ „	50 cent.,	„ —	62 „
$1/4$ „	28 „	„ —	34 „
$1/12$ „	10 „	„ —	12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą $1/10$ część strony 50 cent., za całą stronicę czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jako téż redakcyom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stósowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach $1/6$ część stronnicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego". 311-3

Księgarnia

F. K. POBUDKIEWICZA

Kraków, hotel Drezdeński

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i odsyła je prenumeratorom miejscowym do domu.

324 6—

405 —1

FERDYNAND GRUHL

mechanik c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego,

fabrykant narzędzi chirurgicznych i ortopedycznych

w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 24.

utrzymuje SKŁAD GOTOWYCH NARZĘDZI, jako to: kleszczy położniczych, nożyczek wszelkiego rodzaju, wstrzykawek, irrygatorów, klisopomp, kadetr itp.

Przyjmuje również do ostrzenia wszelkie wyroby chirurgiczne i nożownicze.

Bank wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie

i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym nowo wydanym

5% listy hipoteczne

listy te według prawa z dnia 1 lipca 1858 Dz. PP. XXXVIII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych oraz i wadyów.

(Przedruk nie będzie płacouy). 404 (1—12)

Licytacya.

Dnia 6 grudnia o godzinie 10. przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie licytacya młyna parowego i wodnego w Krakowie wraz z placem doń należącym i domem mieszkalnym. Cena wywołania 55.000 złr. Młyn zostanie sprzedany także niżej ceny szacunkowej. Wadyum 5% ceny wywołania. Siła wody młyna 25 koni, siła pary 80 koni. Doskonałe urządzenie techniczne. Około 40.000 złr. może pozostać przy hipotece.

396 3—3

Znany powszechnie od r. 1860 Magazyn ubiorów damskich **J. Fadena** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 30, I piętro, poleca P. T. Publiczności WIELKI WYBÓR OKRYĆ i PŁASZCZY DAMSKICH na obecną porę po cenach umiarkowanych. (368 -18) 13

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w której pigułki te nie przekonały w b rdzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c. pocztą 1 złr 10 c. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej. Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 list. 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ściśnięcia wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko troche się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.
Piszka 1 marca 1881.

Andrzej Parr.

Rajsko 22 listopada 1879.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej zimnicy bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, nastepnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwa. Zawsze wdzięczny

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk 2 czerwca 1874.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W kwiotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie**, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mo ej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 lutego 1881.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney 17 maja 1874.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie, trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem
Błażej Spisstek.

Amerykańska maść goścowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 zł. 20 cent.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa**, ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 cent.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka 70 cent.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały środek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Pate Pectorale George od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi, płuc i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego nie miły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia zadanych, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także w starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych obrzmieniach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.

(385 3-12)

Poszukuje się trzech kawalerskich pokoi na I. p. w rynku lub w pobliżu tegoż od 1 stycznia. Bliższa wiadomość w Cukierni Wgo Maurizio w Rynku. 406 — 1

Niemka, jako panna pokojowa poszukuje zaraz miejsca. Wiadomość ulica śgo Jana Nr. 21 I piętro przez podwórzec. (407)

Główna wygrana ewent **400.000 marek** | Pierwsze ciągnienie 14 i 15 Grudnia. Podać rękę szczęściu! | **Wypłatę** wygranych **poręcza państwo**

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której przeszło

9 milionów 100.000 marek

z pewnością musi być wygranych.

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, — są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **400.000** marek.

Prenia	250.000	marek	55 wygranych po	5000	mark.
1 wygrane po	150.000	„	5 „	4000	„
1 „	100.090	„	109 „	3000	„
1 „	60.000	„	212 „	2000	„
1 „	50.000	„	10 „	1500	„
2 „	40.000	„	2 „	1200	„
3 „	30.000	„	533 „	1000	„
1 „	25.000	„	1074 „	500	„
4 „	20.000	„	100 „	300	„
7 „	15.000	„	49 „	250	„
1 „	12.000	„	60 „	200	„
23 „	10.000	„	100 „	150	„
3 „	8.000	„	29115 „	138	„
3 „	6.000	„	etc. etc. ogółem 50.800 wygran.		

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach z **pewnością** wyciągnięte zostaną. **Piewsze ciągnienie jest urzędownie** ustanowione na

14 i 15 Grudnia b. r.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko .... 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko....... 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryginaln. losu tylko 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet w najdoleglejsze okolice, za opłatnem nadesłaniem nalożytości.

Każdy biorący udział otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu**, także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom

nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą
Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym lub listem rekomendowanym.** Uprasza się przeto udać się w tym względzie z pełnem zaufaniem do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SERN.

397 3—6 Kantor bankowy i wymiany w HAMBURGU.

Zmiana lokalu.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY A. Pruszyńskiego

przeniesiony został z ulicy Floryańskiej na ulicę Szewską do domu Wgo Pana Łuszczkiewicza „pod Toporkiem" Nr. 16 i poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

386-5-12.

Pierniki salonowe!

PIERNIKI SALONOWE!



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt.— Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.
W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 25 lat
K. Molęckiego
w *KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.*



PIERNIKI SALONOWE!

Pierniki salonowe!

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank;
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

312 10—?

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca Emil Szwarc. Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny Jan Gadowski.